

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron plus kalendarz

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.  
Odesz. do domu 50 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P. K. O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1933 r.

# PRĄD

Niedziela 1-go stycznia

№ 351

## NOWY ROK.



# Ostatnie chwile procesu Dunikowskiego

## obrona opuszcza salę sądu z protestem

PARYŻ, 31. 12.

Pod koniec wczorajszej rozprawy w procesie Dunikowskiego oficjalny rzeczoznawca Guillet z widocznym zdenerwowaniem oświadcza:

— Powiem Panom, jaka komedia tu się rozgrywa. Obrona szuka od 15-tu dni eksperta, któryby zbił orzeczenia znawców oficjalnych. Adwokat Legrand zwraca się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu się więc zwrócić do pani Curie Skłodowskiej.

Na to Legrand odpowiada:

Policja pana Guillet jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście przed 15-ma dniami powiadomiłem zastępcę prokuratora p. Dupuich, że zamierzam zaprosić p. Constalę asystenta profesora Ferrina, do wydania opinii o wynalazku. Sąd bezzwłocznie poinformował o tem p. Guilleta, który ze swej strony natychmiast interwenjował u p. Perrina.

Oświadczenie to wywołuje zdumienie wśród audytorjum.

Przewodniczący stwierdza, że eksperci oficjalni spełnili swoje zadanie i mogą już odejść.

Obronca składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guilleta, Santie i Bodeau nasuwa podejrzenie tendencji. Guillet sam przyznał, że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploracji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci których dziś uważa się za szaleńców, jutro mogą stać się mędrkami. Trybunał będzie żałował swej surowości wobec oskarżonego.

Dunikowski gotów jest przystąpić do oświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obronca zgłasza wniosek o tym

czasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego, motywując to rozpaczliwym stanem zdrowia oskarżonego, wywołanem tak długim pozostawaniem w więzieniu oraz jego depresją moralną.

Adwokat powoda p. Heraud protestuje przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego tymczasowo na wolną stopę stwierdzając iż symuluje on chorobę:

— Godzina iluzji minęła, Dunikowski jest oszustem, który zdoła tylko jedno udowodnić, mianowicie, że nie potrafi wytworzyć złota.

Sąd przechodzi nad wnioskiem adw. Legranda narazie jak zaznacza do porządku dziennego.

Przewodniczący udziela głosu p. Dupuich który ma odczytać akt oskarżenia.

W tej chwili wstaje adw. Legrand i oświadcza:

— Zgłosiłem trzy wnioski. Wszystkie zostały narazie odroczone, co w rzeczywistości oznacza ich odrzucenie. Wobec tego Dunikowski zrzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą.

Do tych słów obronca opuszcza salę rozpraw.

Zastępca prokuratora oświadcza m. in.: — Eksperci udowodnili iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców. Promienie niebieskie czy białe, owe promienie Dunikowskiego są tylko chimera. Przed sądem stoi nie uczony które go imię może być zrehabilitowane w przyszłości lecz oszust i awanturnik.

Dupuich prosi aby od kary, jaką sąd wyznaczy oskarżonemu, nie odliczano czasu spędzonego w więzieniu śledczym.

Na tem przewod sądowy zamknięto. Wyrok będzie wydany za 8 do 15 dni.

# Zyczenia Nowo-Roczne

W psuonych chwilach budzi się w człowieku, pracującym machinalnie w codziennym kołowrocie, osobliwe pragnienie; radości. Radości niezwyklej, oświeczonej, odurzającej.

W ciszy utajonej, nalotem trosk zasypanej, żyją w nas wszystkich prawdy i prawa, będące istotą naszego człowieczeństwa, a jednak, jakże często deptane, zapoznawane.

Przy Nowym Roku wstaje ta utajona siła i czeka na chwilę spełnienia — woła o jasność oczu, o żywsze serca bicie — o zadosćuczynienie dla tego wszechludzkiego prawa. Dziecinne ręce chwytają swe brylantowo-złote choinkowe błyski, a serca ludzi dojrzałych oddają się marzeniom o czynie — wszechmiłości, wszechszczęściu.

Rzeczywistość w najdrobniejszej mierze nie daje przesłanek, że narzieja tego cudu się ziści, a jednak serca ludzkie, co gorętsze, naprzakór oczywistości pragną, wierzą, spodziewają się, śpiewają o — zwycięstwie dobrej woli.

Wierzą, że pódcz praw egoizmu stadowego i indywidualnego przychodzą czasem do głosu idee inne, — piękne, jak bajka, promienne, jak wschodzące słońce.

Może przychodzą do głosu tylko w sercach ludzkich i tylko na krótką chwilę, może tylko na wieczyr sylwestrowy i Nowy Rok. Jednak są — pojawiają się — i są promienne jasne,

i to prawo do radości, które każdy bez wyjątku czuje w sobie, jest właśnie jednem z praw owego idealniejszego bytu, żyjącego w marzeniu ludzkim.

Nie rezygnuje z niego nikt, choćby w najcięższych warunkach, dopóki serce jego woła: **Pragnę — więc jestem!**

—o—

# Bolszewicy wprowadzają w Rosji carskie metody rządzenia.

MOSKWA, 31. 12.

W uzupełnieniu wiadomości o przywróceniu w Sow. Rosji systemu paszportowego warto podać szczegóły owego dekretu. Dekret postanawia, że:

„Paszport jest jednym dokumentem stwierdzającym tożsamość jego posiadacza”  
§ 2-gi dodatku do dekretu opiewa, że

## Walka przeciwko

Kasom Chorych

WIEN, 31. 12.

Demonstracje chłopskie w miejscowości Vorau we wschodniej Styrii ponowiły się wczoraj, przybierając ostrą formę.

W południe zebrało się przed ratuszem około 3 do 4ch tysięcy chłopów z okolicznych wsi. Demonstranci domagali się uwolnienia 4ch chłopów, aresztowanych przez żandar mów za pobicie egzekutora podatkowego, oraz żądali zmian ustawy o kasach chorych. Poseł chrześcijański społeczny Gangl starał się bezskutecznie uspokoić zebranych. Chłopi oświadczyli, że aresztują posła Gangla i będą go trzymali, jako zakładnika dopóty, dopóki uwięzieni chłopci nie zostaną wypuszczeni na wolność.

Demonstranci rozprószyli się dopiero wieczorem z powodu mgły i śnieżyca.

Z Grazu wysłano do Vorau 40 żandar mów.

Chłopi żądają, że w najbliższy poniedziałek dotrą do Vorau w większej liczbie.

„...paszport konieczny jest dla zameldowania się i dla otrzymania dorywczej pracy lub stałej posady”.

Z chwilą wprowadzenia w życie dekretu o paszportach meldowanie się przy przejazdach z miasta do miasta będzie konieczne. Najcharakterystyczniejszy dla państwa maki malnych wolności politycznych jest § 12, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi tak:

„Za zamieszkiwanie bez zameldowania paszportu, a także za pogwałcenie przepisów o meldowaniu winni będą w drodze administracyjnej karani grzywną w wysokości do 100 rubli, a przy powtórnym pogwałceniu przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karnej”.

Z powodu opublikowania dekretu o paszportach, moskiewska „Prawda” pisze:

— Wprowadzenie systemu paszportowego powinno przedewszystkiem uderzyć w ukrywających się kufaków złodziei, spekulantów, oszustów. W ten sposób system paszportowy dopomoże oczyścić szybko miasta od tych antyspołecznych elementów.

Cel przywrócenia paszportów jest jednak, jak się zdaje, znacznie szerszy, niż to przedstawia „Prawda”. Cała sprawa paszportowa, a więc wydawanie i meldowanie paszportów, oddana zostaje na mocy opublikowanego dekretu w ręce GPU, instytucji o funkcjach ściśle określonych. Wskazuje to, że rząd sowiecki chce ostatecznie zlikwidować kategorie obywateli dla niego niepożądane t. zn. resztki dawnej rosyjskiej inteligencji i burżuazji.

# Wojna Japońska-Chińska

na wiosnę

LONDYN, 31. 12.

„Daily Herald” podaje dziś szczegóły przygotowań Japonii do ewentualnej wojny z Chinami na wiosnę przyszłego roku. Według korespondenta, Japonja koncentruje znaczne wojska w południowej prowincji chińskiej Jehol a nawet okupacji Pekinu.

W artykule redakcyjnym „Daily Herald” czyni angielskiego ministra spraw zagranicznych, Sir Johna Simona, odpowiedzialnym za agresywność Japonji, gdyż Simon najenergiczniej broni interesów Japonji na terenie Ligi Narodów.



Swoim stałym odbiorcom składa zyczenia Nowo-Roczne

**Cukiernia**

**Józef**

**Piątkowski**

Plac Wolności 4

Tel. 245.63

Piotr-Zona 126

Tel. 166.65

# Bolszewińskie chwasty.

Do życia naszego, we wszystkich jego dziedzinach, a zwłaszcza także do prawodawstwa cywilnego zakradł się szereg cały pierwiastków bolszewickich, zaszczerpionych nam w pierwszych czasach naszej niepodległości, smutnej pamięci moraczewszczyzny, podczas panującej wtedy psychozy, która ogarnęła znaczną część narodu. Nie wyklucza to zresztą faktu, że i w późniejszych czasach przemycano do nas przez wschodnią granicę nasienia „ideologii” bolszewickiej. Jakoż jedne z nich bądź wcale nie weszły, bądź zwiędły rychno, nieznajdując w naszym społeczeństwie odpowiedniego gruntu.

Inne wegetują, dzięki niewytłumaczonej wprost krótkowzroczności tych czynników, które w pierwszym rzędzie powołane są usuwać te szkodliwe pierwiastki z naszego życia. Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę na jeden taki charakterystyczny przykład, mianowicie na podatek spadkowy.

Jeżeli o podatku tym naogół mniej się mówi i pisze, jeżeli mniej tu słychać narzekania, to dlatego, że liczba osób, dziedziczących znaczniejsze fundusze bądź co bądź jest ograniczona, podczas gdy np. taki podatek obrotowy i podobne dotyczą milionów przedsiębiorstw.

Mimo to wszystko podatek nasz spadkowy jest horrendalny, gdyż przy obowiązującej progresji dochodzi on do 72 proc. co się równa zwykłej konfiskacie. W najlepszym razie jest to „konfiskata na raty”, gdyż majątek, który drogą spadku kilkakrotnie przeszedł z rąk do rąk, z konieczności musi stopnieć do zera.

Gdzie logika? — pytamy. Urządza się w Polsce, pod egidą rządu „tygodnie oszczędności”, na niezliczonych zebraniach, wiecach, akademjach, w milionach broszur i ulotek, w niezliczonych artykułach mówi się o potrzebie oszczędzania, o korzyściach, jakie zapewnia oszczędność.

Ale — zapytuje przeciętny obywatel — poco do jasnej cholery mam oszczędzać, jeżeli mi oszczędzonego grosza nie wolno w całości pozostawić moim najbliższym. I dziwić się tu, że ludzie żyją u nas z dnia na dzień, zresztą bardzo rozumnie, przepijając i marnotrawiąc resztę.

Niejednokrotnie pisało się u nas i mówiło o szkodliwości tak zw. tezauryzacji, czyli przechowywania gotówki „w pończochach” zamiast w bankach, gdzie, będąc w obrocie, pieniąż ten zasilałby swojski przemysł, handel, rolnictwo. Na to jednak odpowiadają drobni ciułacze: mając pieniądze w domu, każdej chwili mogą je z pod poduszki, ciepłą ręką dać moim spadkobiercom. Jeszcze gorzej ma się sprawa z większymi sumami, jakie spoczywają w bankach zagranicznych, tam są one całkiem niedościgłe dla naszego fiskusa, ale też nie przynoszą społeczeństwu naszemu życia gospodarczemu najmniej korzyści, ale wole to, niż stracić wszystko.

Doprawdy podatek spadkowy po to chyba istnieje, by wystraszać reszty skromnych naszych kapitałów bądź zagranicę, bądź do krajowych skarbonek, gdzie bardzo często padają ofiarą ognia lub złodzieja.

I żebyż skarb z tego miał znaczniejszą korzyść! Otóż jak wykazują cyfry oficjalne,

w r. 1929—30 — pisze „Dz. Wileński” — gdy wpływ z podatku spadkowego osiągnął największą sumę, wynosił on 15 milionów z których wyegzekwowano zaledwo... 30 proc. Tak znaczne zaległości, dochodzące do 70 proc. tłumaczą się tem przedewszystkiem, że spadki w gotówce, dla uniknięcia podatku, przechodzą przeważnie jeszcze za życia spadkodawcy, z ręki do ręki, co naturalnie nie daje się skontrolować. Podatkowi podlegają natomiast nieruchomości, przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, a te nie są w stanie opłacić podobnej, jednorazowej daniny. Ponieważ zaś na kupno takiego obiektu, zwłaszcza przedsiębiorstwa, niema dziś zgoda amatorów, sprawa zwykle kończy się ruiną placówki. Ileż firm handlowych zwinęło się, ponieważ spadkobiercy woleli wyrzec się spadku niż ponosić nieproporcjonalne koszty.

I to wszystko dla jakichś 3—5 milionów rocznie, które skarb faktycznie czerpie z tego źródła.

Ale bo też tym, którzy w swoim czasie ustanawiali podatek spadkowy, nie chodziło bynajmniej o przysporzenie dochodów skarbowi — im chodziło o stopniowe zniszczenie własności prywatnej. Z punktu widzenia ideologii bolszewickiej jest to środek bardzo celowy i mniej brutalny niż rewizje i konfiska-

ty, jakie są na porządku dziennym w bolszewii. Ależ u nas przecie zdaje się nie bolszewia, nasz ustrój gospodarczy, fiskalny, mimo tendencji etatystycznych, bądź co bądź opiera się na własności prywatnej, to też zadaniem władz skarbowych jest popieranie tej własności, nie zaś niszczenie jej, co się równa podpiłowywaniu onej gałęzi, na której się siedzi.

Zaznaczyć trzeba, że tak wygórowany podatek spadkowy nie jest wyłącznie cechą naszego prawodawstwa podatkowego. W czasie powojennej psychozy ustanowiony on został w podobnej wysokości we wszystkich niemal krajach Europy.

Na zachodzie jednak rychło się przekonano o jego szkodliwości, to też wszędzie już został on ograniczony do norm właściwych. Najdalej poszły Włochy, gdzie spadkobiercy do trzeciego stopnia płacą tylko 1 proc. We Francji, Niemczech, Belgii, Anglii procent jest nieco wyższy (zależnie od stopnia pokrewieństwa i wartości spadku) bez porównania jednak niższy od naszego.

Czas najwyższy czas, abyśmy i my z naszej niwy wyrwali z korzeniem ten szkodliwy chwast bolszewicki oraz cały szereg innych, bez czego gdyby tekę Min. Skarbu, objął nawet sam Michał Anioł — też by nic nie poradził.

## Pożyczka dla Austrii jest lepszą dla Francji niż pożyczka dla Polski

BERLIN 31 grud.

Zatwierdzenie przez parlament francuski pożyczki austriackiej, a jeszcze bardziej związane z tą pożyczką warunki polityczne, wywołały wzrost niezadowolenia i protesty w Berlinie. Prasa tutejsza nie szczędzi gorzkich wymówek i ustrajackiemu kanclerzowi Dollfusowi, któremu zarzuca „iz za miske soczewicy” i za „judaszowe srebrniki” zaprzedał Austrię w niewolę francuskiego imperjalizmu. Droga do Anshlusu została zamknięta przez 60 milionów mk. niemieckich — oto myśl przewodnią ogłoszonych dziś w prasie berlińskiej na ten temat artykułów. Niektóre dzienniki pocieszają się tylko tem, że Austrija i tak dotąd już przyła podobnego rodzaju zobowiązania międzynarodowe i że rząd austriacki będzie miał prawo przed terminem, już po upływie 10 lat, zwrócić pożyczone pieniądze. Zdaniem prasy berlińskiej zwrot tych pieniędzy jest jednoznaczny z uzyska-

niem swobody Anshlusu gospodarczego z Niemcami. „Vossische Zeitung” twierdzi nawet, że Austrija niebawem wyczerpie udzieleną jej obecnie pomoc finansową i że okaże się, że jedyną drogą ratunku dla Austrii jest droga „do ogólnego niemieckiego portu”. „Berliner Borsen Zeitung” zarzuca Francji brutalne polityczne okrajenie Niemiec przez opóźnianie finansowe środkowej Europy i apeluje do ministra Neuratha, jako pochodzącego z Niemiec południowych i znającego bardzo znaczenie Austrii, ażeby zerwał z dotychczasowym biurokratycznym systemem niemieckiego urzędu spraw zagranicznych i rozpoczął politykę, prowadzącą do zjednoczenia wszystkich szczepów niemieckich. Z tych wywodów widać, jak bardzo zabojeło Niemców ostatnie posunięcie Francji w stosunku do Austrii. Można powiedzieć, iż w Paryżu ustawiono w stosunku do Berlina odezwały się anshlussowe nożyce (M.)

## Bestjałskie morderstwo

POZNAN, 31,12

W dniu wczorajszym około godz. 18-ej, przy konwiktach seminarjum duchownego na Śródcie w Poznaniu miał miejsce krwawy napad rabunkowy na osobę księdza prefekta Zygmunta Masłowskiego z seminarjum nauczycielskiego z Walsztyna.

Ksiądz Masłowski został ugodzony kulą rewolwerową w szyję. Kula przecięła tentnicę oraz skałczyła ucho. Wskutek nadmiernego upływu krwi napadnięty zmarł mimo wczesnej pomocy pogotowia ratunkowego.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska oraz władze bezpieczeństwa z naczelnikiem wydziału śledczego nadkomisarzem Nowakowskim, komendantem woje-

wodzkiem Greffnerem oraz komisarzem Pittajem na czele.

Bandyta, który jak wskazują poszlaki miał zamiar dokonać rabunku na osobie księdza Masłowskiego, zbiegł niepoznany. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo celem przychwylenia bandyty.

Zaznaczyć należy, że okolice, gdzie miał miejsce tragiczny wypadek, a która nie jest dobrze oświetlona, zamieszkuje różne podgatunki typy. Ze względu na toczące się śledztwo, dalsze szczegóły podamy później.

Morderstwo dokonane w wczesnych godzinach wieczornych, wywołało wśród mieszkańców Poznania zrozumiałe poruszenie.

# Obrzędy pogrzebowe u murzynów

W ostatnim numerze „Mysji Katolickich” znajdujemy interesujący opis obrzędów pogrzebowych w Kongo, pióra O Van den Eynde ze Zgr. OO. Białych.

Czarni Afryki Równikowej, jak inne ludy, mają swoją religię. Religia ich, to zespół obrzędów, przekazanych im przez przodków. Przeglądając się im zbliska, przekonujemy się że odnoszą się do świata niewidzialnego, zamieszkałego przez istoty wyższe, silniejsze i mądrzejsze, z których pierwsza mieszka zbyt wysoko, aby zajmować się szczegółowo światem widzialnym; naogół nie modlą się do niej i nie składają jej ofiar, bo wiedzą, że jest dobra (niektóre plemiona jednak oddają jej cześć prawdziwą). Ta istota jest Bóg, którego określają słowem wyrażającym jakiś przedmiot, lub doskonałość. Oprócz Niego, wierzą w istnienie duchów, którym przypisują wszystko zło i dobro, jakie ich spotyka a które w języku „swahili” nazywają „pepo”, co dosłownie znaczy wiatr lub duch.

Ale istotną i niezmienną treść religii Czarnych w Kongo stanowi bezsprzecznie wiara w cienie, t. zn. w duchy cielesne, w dusze, żyjące poza grobem, które jeszcze utrzymują łączność z ludźmi na ziemi, interesując się wszystkimi ich sprawami. Po śmierci dusze stają się „mzimu”, prawdziwie żyjącymi i powracają do ludzi, aby żądać ich pomocy, czy zemścić się za zapomnienie, czy też dopomóc tym, którzy o nich pamiętają; wobec tego krewni i znajomi uważają za konieczne składać im ofiary, aby pozyskać ich przychylność, lub usmierzyć ich gniew. Stąd kult zmarłych, nie w znaczeniu hołdu, składanego bóstwu, ale w znaczeniu okazania czci i przy-

jażni osobie, którą się szanuje i kocha. Aby się o tem przekonać, wystarczy przypatrzeć się, co się robi, po śmierci drogiej osoby.

U niektórych szeszepów przenoszą umierającego w zarośla, ale przeważnie zostawiają go w jego chacie, a przedtem jeszcze wwołają czarodzieja, który stara się „wykryć” przy czynę choroby i stosuje swoje lekarstwa. Wszyscy członkowie rodziny i niektórzy przyjaciele czuwają do ostatniej chwili przy konającym; w chacie panuje głuche milczenie. Ale skoro tylko chory wyda ostatecznie tchnienie, kobiety zaczynają zawodzić i krzyczeć, czem dają znak mieszkańcom wioski, że śmierć dokonała swego dzieła. Wszyscy przybiegają i zawodzą z niemi, aby na swój sposób wyrazić współczucie.

Tymczasem kopią grób. Skoro ten już gotowy, dwóch mężczyzn wynosi trupa, owiniętego w skóry, maty, lub materję, a wszyscy obecni towarzyszą im na miejsce pogrzebu. Podczas spuszczenia trupa do grobu kobiety i rodzina podwajają krzyki i zawodzenia. Po pogrzebie wszyscy rozchodzą się w milczeniu, ale rodzina siada na drogu chaty, albo w innym odosobnionem miejscu i da lej półgłosem wywodzi swe żale. To się powtarza przez kilka dni. Krewni zmarłego, mieszkający w odległej wiosce, zaraz po otrzymaniu żałobnej wieści przychodzą objawić swoje współczucie. Wchodząc do chaty nie mówią ani słowa, ale zaczynają zawodzić i wyspiewywać ponurym tonem pochwały zmarłego. Potem idą na grób i rzucają na paciorki, makę i inne przedmioty, jak to czyniono w dniu pogrzebu.

Grób ten zresztą nadal będzie szanowa-

ny i starannie utrzymywany; stos kamieni, chatka, lub drzewa zasadzone na czterech rogach, wskazywać będą miejsce grobu. Przychodzić tam będą często, aby składać ofiary.

Kiedy umiera chrześcijanin, przyjaciele inni wierni zgromadzają się u jego łóżka, aby odmawiać różaniec; zamiast „mfumu”, czy fetyszera, przywołują księdza, zwykle na żądanie samego chorego, aby go pocieszał w ostatnich chwilach. Kiedy śmierć dokona dzieła, słyszymy jeszcze zawodzenia i krzyki, według krajowego zwyczaju.

Jak poganie, tak i chrześcijanie oddają zmarłemu ostatnią posługę, ale po chrześcijańsku. Zamiast całą noc zawodzić i krzyczeć modlą się, zawijając ciało w najcenniejsze materje, jakie posiadają, a zamiast trumny dają mu matę, która była jego posłaniem. O oznaczonej godzinie położnie zanoszą go do kościoła, a inni wierni towarzyszą im w najgłębszym milczeniu, przesuwając ziarenka różańca. Na progu świątyni kapłan odmawia nad zwłokami liturgiczne modlitwy, a potem wprowadza je do środka. Modlitwy i święte śpiewy tak dobrze zastępują ich głośne zawodzenia, jakimi czcili kiedyś swoje „mzimu”. Obecnie wiedzą ze proszą Boga o zbawienie duszy, która — nie myśląc wracać do wioski, aby im szkodzić — błaga ich o pomoc. Przy wynoszeniu ciała z kościoła wszyscy, tak poganie jak chrześcijanie, idą za kapłanem na cmentarz, a kiedy celebrans poświęca grób i odmawia modlitwy, tłum klęczy; po spuszczeniu ciała do grobu każdy chce rzucić garstkę ziemi, a potem znów klękają i wspólnie odmawiają różaniec, zastępujący im płaczem i krzykami rozpacz.

—000—

W. WILLIAMS.

(1)

## Tajemniczy dokument

(wyciąć i zachować)

### ROZDZIAŁ I

#### Poszukiwanie łóżka w Rotterdamie.

UrządNIK hotelowy oderwał oczy od listy gości i potrząsnął głową stanowczym ruchem:

— Bardzo żałuję — rzekł — ale niema ani jednego wolnego łóżka w całym domu — mówiąc to z lekkim trząskiem zamknął książkę rejestracyjną.

Na dworze padał ciężki deszcz. Ktokolwiek wchodził do jasno oświetlonego przedsieliska hotelowego, oczekiwał strumieniami wody. Czulem, że raczej naraziłbym się na śmierć, niż na ponowne stawienie czoła podmuchom wiatru, bulającego na ulicach Rotterdamu.

Zwróciłem się raz jeszcze do urzędnika, który obecnie manipulował coś przy tabliczkach z kluczami.

— Czy naprawdę nie macie ani jednego wolnego kąciaka? Wszystko jedno jakiego, choćby tylko o tę noc. Może...

— Bardzo żałuję, ale mamy już dwóch panów w łazience. Gdyby pan był zamówił...

— Wzruszył ramionami i zwrócił się do jednego z gości, który właśnie zażądał klucza od swego pokoju.

Z wściekłością w sercu zwróciłem się ku wyjściu.

Co za głupstwo pisałem, że nie zatelefonowałem z Groningen! Przecież miałem stanowczy zamiar uczynić to, ale niezwykła rozmowa z Dickiem Allertonem wypłoszyła wszelkie rozsądne myśli z mojej głowy. We wszystkich hotelach, które odwiedzałem — w

hotelu Coomana, w hotelu Maas, w Grand-Hotelu — wszędzie spotykała mnie ta sama historia — wszystkie były zajęte łącznie z łazienkami. Trzeba było telefonować...

Mijając przedsielonek przypomniałem sobie nagle o odzwiernym. Portjer hotelowy we Wrocławiu pomógł mi przed laty w podobnym położeniu. Lutejszy odzwierny z czerwona pijacką twarzą i złotym poczeriałym galonem na czapce, nie wyglądał naprawdę zachęcająco, jednakże...

Mam wrażenie, że właściwie i jedynie wspomnienie wrocławskiej przygody skłoniło mnie do zaczepienia tego człowieka w języku niemieckim. Każdy, kto za lat dziecinnych przyswoił sobie dokładnie jakiś cudzoziemski język, podlega z łatwością impulsowi, by do niego powrócić. Z nic nieznaczącego faktu wyrastają czasem konsekwencje wielkiej doniosłości. Gdybym był przeczul, jaka zawiła i skomplikowana przygoda wypłynie z tego prostego pytania, to sądzę zaprawdę, że zabrałoby mi odwagi i że wolałbym raczej wybiec w tę deszczową noc na ulicę i przeważać się po mieście aż do rana. Nie mniej stało się tak, że zapytałem portjera, czy nie wie, gdzie mógłbym dostać pokój na dzisiejszą noc. Rzucił na mnie szybkie spojrzenie z pod zaczerwienionych powiek.

— Panu zależy zapewne na niemieckim hotelu? — spytał.

Trudno w to uwierzyć, faktem jest jednak, że dzisiejsza południowa rozmowa z Dickiem Allertonem usunęła zupełnie świadomość wojny z mego umysłu. Przez długolętny pobyt wśród cudzoziemców nabywamy niejako łatwości wzywania się w ich w umysłowość. W danym momencie zacząłem znów myśleć na sposób niemiecki — w każdym razie tak mi się wydawało w chwili, gdy spoglądając wstecz poza siebie w tę eluchą noc odparłem bez namysłu:

— Wszakto mi jedno, gdzie dostanę pokój, bylebym mógł przespać się i uniknąć takiego piekielnego deszczu.

— Pan może dostać wygodne czyste łóżko w hotelu Sixt, położonym nad kanałem poza Gielda, przy małej uliczce Vos in't Tw-

ntje. Właścicielka jest szczerą Niemką, ja wolał... nazywa się: pani Anna Schrat. Niech pan tylko powie, że przysłała pana Franz z Bopparder Hof.

Dałem portjerowi guldena i kazałem mu sprowadzić dorozkę.

Lało ciągle jak z cebra. Trzęśliśmy się po łniących od wody kamieniach bruku, a ja przeżywałem od nowa zdumiewające wypadki dzisiejszego dnia. Rozmowa z poczciwym Dickiem wprowadziła moje myśli w taki zamęt, że w pierwszej chwili nie byłem w stanie skupić ich należycie.

To najgorszy rodzaj rany, te wstrząsy mózgowe. Mąślisz, że już jesteś wyleczony, czujesz się normalnie i zdrowo, aż tu nagle maszyna mózgowa ulega zahamowaniu, staje i trzeszczy. Od dnia, w którym jako rekonwalescent opuściłem szpital (byłem ranny nad Sommą — a lekarze nazywali to „raną postrzałową głowy i wstrząśnieniem mózgu”) trenowałem się w rekonstruowaniu niu faktów od początku i przemyślaniu ich przy pomocy metodycznie stosowanych etapów aż do chwili bieżącej. Mimo to czulem, że umysł mój znajduje się stale „en panne”.

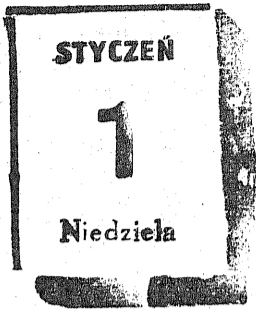
A więc spróbujmy raz jeszcze: kurowałem się w Millbank i tam otrzymałem trzy-miesięczny urlop. Jeden miesiąc spędziłem w wiejskiej siedzibie Littlejohna w Kornwalji, tam też dostałem list od Dicka Allertona, który przed wybuchem wojny pracował z bratem moim, Frankiem, w agencji motorów samochodowych w Coventry. Dick w ciągu tych straszliwych dni październikowych w roku 1914 znalazł się wraz z oddziałem marynarki w Antwerpii, a po przejściu granicy holenderskiej został tamże internowany.

Dick napisał do mnie parę słów z Groningen: czy nie zechciałbym wobec tego, że jestem na urlopie, przyjechać do Groningen, by zobaczyć się z nim o ile zdrowie mi na to pozwoli? „Otrzymałem dziwny list — dodał — który jak mi się zdaje, ma jakiś związek z biednym Frankiem!”. Ty było wszystko.

# KRONIKA

## Zrodzieje czy tylko n dzarze

Troglodzy ci xx wieku - mieszkają w norach - zdobywają chleb



KALENDARZYK

Nowy rok

## Samobójcze strzały bezrobotnego

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ul. 11 Listopada 146 miał miejsce wypadek zamachu samobójczego.

Około godziny 10 wieczorem lokatorzy zaalarmowani zostali 2-ma kolejno następującymi strzałami z rewolweru, dochodzącymi z klatki schodowej.

Oczom zaciekawionych przedstawiły się przykry widok. W kałuży krwi z przestrzealoną skronią leżał na schodach lokator tegoż

domu 66-letni tapicer Walery Głiszczyński.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził dwie rany czoła i skroni i po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie agonii do szpitala św. Józefa.

Jak ustalono Głiszczyński pozostając bez pracy targnął się na własne życie i oddał w tym celu dwa strzały, które jednak nie spowodowały niezwłocznej śmierci

Latem gnieździł się na polach i w podmiejskich zagajnikach zimą w piecu cegielni Keniga na Chojnach.

W żywność zaopatrywali się rabując chleb z furgonów piekarskich.

Zygmunt Wroński, syn właściciela piekarni przy ulicy Kątnej 39 zauważył we wrześniu 1932 r. iż w chwili gdy wnosił chleb do sklepów, jacyś osobnicy zrabowali mu kilka bochenków z wozu i uciekali.

Wroński nie meldował o rabunku, obawiał się bowiem zemsty. Rabusie byli nader zuchwali i gdy pewnego razu Wroński zamierzał przytrzymać jednego z nich dwaj inni zagrozili mu nożami, zaznaczając przytem, iż zemszą się w wypadku zameldowania policji o rabunku.

Dnia 25 września 1932 r. grupa 7 rabusiów obrabowała wóz Wrońskiego i skradła kilkanaście bochenków chleba.

Następnego dnia historia powtórzyła się. Gdy Wroński zatrzymał się przed sklepem na ulicy Krakusa 35 wypadło 5-ciu osobników z sąsiedniej bramy i poczęło rabować chleb. Na widok wychodzącego piekarza 3-ch zbiegło, dwaj zaś pozostali zagrozili mu nożami i oddalili się w ślad za towarzyszami.

Wroński zwrócił się wówczas do policji. W toku dochodzenia ustalono, że podobne wypadki rabunku mają miejsce również z innymi piekarzami. Dalej ustalono że rabusie gnieźdzą się w piecu cegielni Keniga na Chojnach. Poszukiwania doprowadziły do ujęcia całej szajki w chwili gdy po całodziennym rowaniu na ulicy układali się do snu w tego wisku.

W zatrzymanych rozpoznali poszkodowanego rabusiów, wobec czego wszystkich pięciu aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Olszewski, oskarżał prok. Olszewski, bronili adw. Makow i adw. Baum.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego skazani zostali Stanisław Łęgocki, Gustaw Strobel, Józef Sobczyński, Maks Krotchwila i Władysław Maciejewski każdy na 6 miesięcy więzienia.

## Wiceprezydent Wieliński

bez pensji i miejsca urzędow n. a.

(a) Po rozstrzygnięciu długotrwałego sporu między Magistratem a wiceprezydentem Wielińskim władze nadzorcze postanowiły pozostawić w dalszym ciągu na urzędzie Wiceprezydenta Wielińskiego.

W związku z tem zgłosił się do dyrektora Zarządu Miejskiego p. Kajinowskiego wiceprezydent Wieliński, oświadczając, iż obejmuje urzędowanie i prosi o wyznaczenie mu gabinetu.

W odpowiedzi na to p. Kalinowski zawiadomił wiceprezydenta Wielińskiego, iż zgodnie z uchwałą Magistratu z dnia 3 grudnia 1932 roku czynność wiceprezydenta Wielińskiego ogranicza się jedynie do udziału w posiedzeniach Magistratu, tak iż niema wy-

znaczono specjalnego gabinetu w gmachu Magistratu.

Następnie wiceprezydent Wieliński złożył oświadczenie w kwestji swych poborów, zaznaczając, iż zgodnie z zarządzeniem władz u dzorzonych należą mu się poborzy.

W odpowiedzi na to dyrektor Kalinowski w porozumieniu z Prezydium Magistratu, odpowiedział, iż kwestja poborów wiceprezydenta Wielińskiego rozstrzygnięta zostanie ostatecznie na najbliższym posiedzeniu przez radę miejską.

W ten sposób wiceprezydent Wieliński mimo przywrócenia na stanowisko pozostał bez gabinetu i poborów.

—o o—

## Czy Kuchciak stanie przed Sądem Doręcznym?

(a) W dniu wczorajszym zakończone zostało ostatecznie wstępne dochodzenie w sprawie szajki zamachowców bombowych Romana Kuchciaka i towarzyszy.

Akta przekazane zostały Urzędowi Prokuratorskiemu przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, który rozpoznaje je szczegółowo i póz poznanie się z zebranym materiałem w poniedziałek 2 stycznia rb. poweźmie decyzję, w kwestji postawienia wniosku o rozprawę doręczną przeciw Kuchciakowi i towarzyszom względnie przekazania sprawy Sądowi w trybie zwykłym.

W tym ostatnim wypadku akta skierowane zostałyby do odnośnego sędziego śled-

czego dla przeprowadzenia normalnego śledztwa.

Dotychczas zebrany materiał stwierdza, że zamach bombowy dokonany w dniu 13-go grudnia 1932 r. przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, oraz w gmachu Magistratu m. Łodzi był wykonany z polecenia Romana Kuchciaka przez Rzetelskiego, Klimczaka, Wiśniewskiego i Renosika.

Jak nas informują, z uwagi na inne zbrodnie, imputowane Kuchciakowi oraz jego spółnikom, śledztwo przeprowadzone zostanie w trybie zwykłym i decyzja Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi skieruje akta sprawy do sędziego śledczego.

## Walczył jak pijany lew.

(a) N66y wczorajszej w barze „Express” przy ul. Piłkowskiej 163 miała miejsce krawa awantura. Około godz. 12 w nocy między zabawiającymi się tamże przy kieliszku 46-letnim Władysławem Jakuckim zamieszkałym przy ul. Abramowskiego 11, 35 letnim Władysławem Szerem, zamieszkałym przy ul. Kadwańskiej 42, a Marjanem Rosiakiem zamieszkałym przy ul. Brzozowej 4 wybuchła gwałtowna sprzeczka.

Wszyscy trzej znajdowali się w stanie mocno podchmielonym. Rosiak w pewnej chwili uzbroidł się w butelkę, rozbił nią głowę

jednemu z przeciwników, ostrzem zaś szkła poranił Szerę.

Gdy przybył wezwany st posterunkowy PP. Józef Ciesielski (6 Sierpnia 78) Rosiak stawiał mu również opór i okaleczył Ciesielskiego zadając mu kilka urazów tępem narzędziem w głowę.

Dopiero przybyli funkcjonariusze policji położyli kres awanturze. Rosiaka zatrzymano do dyspozycji Sądu.

Rannych Jakuckiego i Szerę oraz st. p. Ciesielskiego opatrzył wezwany lekarz pogotowia w lokalu X Kom. P. P.

## POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Na ulicy Rokicińskiej najechał samochód osobowy na przechodzącą przez jezdnię 27 letnią Jadwigę Kowalską zamieszkałą przy ulicy Stokowskiej 10.

Niewiasta odniosła ogólne obrażenia ciała i opatrzona przez lekarza pogotowia przewieziona została do lecznicy.

Szofera policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

## KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MAN. NA NOWY FOK

Jedyny w mieście naszym dom towarowy KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) w ciągu względnie krótkiej swojej egzystencji stał się jedną z najpopularniejszych placówek handlowych Łodzi. KONSUM po mimo coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu zdobywa jednak coraz szersze rzesze klientów, które już niejednokrotnie miały możliwość przekonać się o bezkonkurencyjności KONSUMU przy Widzewskiej Manufakturze.

Należy sądzić, że nieliczna garstka łodzian która do tej pory nie miała jeszcze możliwości przekonać się o taniości towarów sprzedawanych w KONSUMIE już po Nowym Roku pospieszy do KONSUMU by uskutecznić tam wszelkie swoje zapotrzebowania

# Echa morderstwa przy ul. Przedzalnianej 85.

Walka o mieszkanie podłożem zbrodni.

(a) Jak to donosiliśmy w dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych przy ulicy Przedzalnianej 85 popełnione zostało morderstwo na osobie 25 letniego Bronisława Rybaka, przez szwagra jego Konstantego Demskiego, przy współudziale kolegi jego Wacława Pawłowskiego.

W toku dochodzenia przeprowadzonego przez władze śledcze ustalono, że Rybak z żoną swoją, pierwotnie zamieszkiwał u teściów przy ulicy Przedzalnianej 85 żył w należytym zgodzie, a przymusowa separacja nastąpiła wskutek niesnasek między nim, a szwagrem Konstantym Demskim który zamierzał pozostać w mieszkaniu rodziców.

Zona Rybaka dażyła jednak ze swą siostrą do objęcia mieszkania rodziców i czasowo zgodziła się na zamieszkanie u rodziców Rybaka, przy ulicy Łowickiej 11, jednak stała pozostawała u swych rodziców by nie dopuścić do mieszkania brata swego Konstantego Demskiego.

Młody Demski oświadczył pierwotnie swą zgodę na wyprowadzenie, lecz pragnie odbyć swój ślub który miał się odbyć w dniu wczorajszym. Następnie jednak zmienił zdanie i stwierdzając, że niema innego mieszkania zmuszony jest zamieszkać z żoną u rodziców.

Równocześnie Demski dawał wskazówki siostrze (Rybakowej) by wyprowadziła się do mieszkania rodziców męża przy ulicy Łowickiej 11.

W czasie rozmowy tej nadszedł Rybak i zastrzegł by Demski nie wchodził więcej do mieszkania rodziców przy ulicy Przedzalnianej 85.

Na tem tle wybuchła sprzeczka, która następnie zamieniła się w krwawą rozprawę, zakończoną śmiercią Rybaka.

Konstantego Demskiego i Wacława Pawłowskiego aresztowano i obu osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika 29 do dyspozycji władz sądowno śledczych.

## Magazyn platerów w melinie

echa zuchwałego włamania.

Onegdaj wieczorem do mieszkania Zuzanny Baumwald, przy ulicy Wólczajskiej 237 dokonano zuchwałego włamania.

W czasie nieobecności domowników do mieszkania włamali się przy pomocy wytrychów i łomów nieznanymi złodziejami i skradli białe nakrycia stołowe, garderobę oraz 146 sztuk platerów.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenie i poszukiwania łupu w melinach złodziejskich.

Poszukiwania te doprowadziły do odnalezienia wszystkich skradzionych rzeczy, które

## Długowieczna rodzina.

Jak podaje prasa francuska, w La Manche mieszka rodzina, pochodząca z Cerences i odznaczająca się niezwykłą długowiecznością swych członków.

Istotnie, trzech bracia i trzy siostry liczą razem 489 lat; p. Emil Bellenger, emerytowany kolejarz liczy obecnie 87 lat i ożenił się powtórnie w wieku 83 lat; wdowa Bouillon—89 lat, Alfred Bellenger 83 lata, pani Norgeot 80 lat, Karol Bellenger 77 lat (obchodził niedawno złote wesele); wdowa Duclois 73 lata.

re znajdowały się w melinie znanej paserki Justyny Bodzio, przy ulicy Miłej 9.

W mieszkaniu Bodziowej znaleziono wszystkie rzeczy skradzione Baumwaldowej. Rzeczy te zabrano i zwrócone prawej właścicielce.

Bodziową policja aresztowała i osadziła w więzieniu. Badana paserka wyjaśniła, że rzeczy przyniosła do niej nieznanymi jej osobnikami i pozostawił do sprzedaży w komis.

Obecnie policja prowadzi dalsze poszukiwania w kierunku ujęcia sprawców kradzieży

— 00 —

# Teatr na wyspie Jawie

Kiedy Hindusi przed kilkuset laty podbili wyspę Jawę, przynieśli z sobą, razem z swą stałą, płodną kulturą, także fantastyczne swe opowieści o bogach i bohaterach, które tutaj znalazły grunt najpodatniejszy. W pierwszym rzędzie dcznała bardzo dodatniego ożywienia oryginalna jawańska sztuka teatralna. Jeszcze dzisiaj jest ona sztuką ludową w najlepszym słowa znaczeniu, jak jawańska literatura w ogóle, gdyż wystawiane sztuki są jedynie dramatyzacją epicznych opowieści hinduskich i jawańskich. Przedstawienia te są poza tem równocześnie czerms w rodzaju opery, gdyż grze aktorów towarzyszy specjalna orkiestra.

Żaden Jawańczyk, któryby nie orientował się w życiu teatralnym, nie może uchodzić za człowieka wykształconego i obytego. Książęta mają swoje teatry prywatne i sami w nich niekiedy biorą czynny udział.

W ogólności rozróżnia się trzy rodzaje jawańskich produkcji teatralnych: Wajang-O-rang, w których czynni są ludzie w rolach aktorów, Wajang-Golek, w których grywają lajki na wzór naszych teatrów marionetek, — Wajang-Kulek, (teatr cieniów), w których wykonują akcje teatralną płaskie figury z wyglądem skóry bawolej

Aktorzy ucharakteryzowani są zapomo-

ca najdziwniejszych masek i kostiumów. Pewne ruchy i właściwości wyraża się zapomocą charakterystycznej. Cienkie nosy, wąskie, skośne oczy i subtelnie skrojone usta oznaczają mądrość i wytworne maniere, podczas gdy bohaterów charakteryzuje się przez ociężałość, grube ciała, dziko rozwarłe oczy i potężne wystające.

Na główną treść sztuki teatralnej składają się zatargi i napady rabunkowe i morderstwa. Piękna księżniczka, która została porwana, jest zwykle główną bohaterką akcji. Następnie wyswabada się ją wśród walk i przelewów krwi przy pomocy jakiegoś księcia z bajki. Nieraz dzieje się to dzięki tajemniczym siłom, właściwym wybawcy. Legenda mówi, że pewien tajemniczy książę, który udał się w góry Himalaja dla zaznajomienia się z ziołami cudownymi przyniósł z sobą całą górę pokrytą takimi ziołami, której siła była tak wielka, że poległ w bitwie wojownicy, ożyli i na nowo zaczęli walczyć. Nierzadko też jako aktorzy występują książęta jawańscy w rolach bohaterów i olbrzymów.

Niemalą popularnością cieszy się także teatr marionetek, które, jak to już wyżej powiedziano, występują w kostiumach groteskowych i najbardziej fantastycznych.

## Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY  
Ogrodowa 18

Dziś w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 4, 7 i 9 wieczorem powtórzenie wczorajszego widowiska Sylwestrowego w 18 obrazach pt. „Lepiej być musi” w wykonaniu całego zespołu. Ceny od 45 gr. do 2 zł.

Bilety w kasie Teatru od godz. 10 rano bez przerwy.

## Kartelom jest dobrze

Pan wiceminister Starzyński odpowiadając p. prezesowi Wierzbickiemu podał w urzędowej „Polsce Gospodarczej” (z 47) do wiadomości, że niektóre skartelizowane ceny wzrosły u nas od roku 1928 bardzo poważnie: naczynia emaljowane o 23 proc., okucia budowlane o 20 proc., cement o 10 proc., odlewy stalowe o 10 — 40 proc., szkło okienne o 13 proc., kwas węglowy o 133 proc., kwas solny o 68 proc., kwas siarkowy o 34 proc. Siadły kartele na dobrych drożdżach. Warto e cyfry zapamiętać.

## Nike ziemny środek walki

Jak cnotszą z Kalkuty, terroryści hinduscy stosują ostatnimi dniami, jako środek walki, używane do zastrzyków. Z pomocą tych szczypek terroryści zastrzykują bacyłe chorób zakaźnych.

W ten sposób już zarazono 13 dziewcząt europejskich i anglo-hinduskich. Terroryści niespostrzeżenie podchodzą do swych ofiar i w tłumie przechodzących kłują je błyskawicznie, a następnie znikają w tłumie.

Na tle powyższem wśród ludności angielskiej w Indjach panuje niezwykła panika.

## Rewizja granic - to nieunikniona wojna.

„Kurjer Pomorski”, wskazując na ostatnie wystąpienia polityków niemieckich, zmierzające do wysunięcia na porządek dzienny sprawy Pomorza, uskutkuje przeciąć próby wszczęcia ryzykownej dyskusji na ten temat następującym argumentem:

„Wszystkie te projekty i plany nie liczą się z jedną rzeczą: z jednogłówną wolą narodu polskiego utrzymania swoich granic za wszelką cenę. Gdyby polityka nasza potrafiła być przekonanie to zawczasu wpoić w umysły niemieckie i zagraniczne, jen. v. Schlei-cher nie zaprzętałby dziś swojemi planami polityków świata. Najwyższy czas, aby teraz te zaniedbania odrobić. Świat powinien wierzyć święcie w to, że kto mówi o rewizji granic, ten przygotowuje wojnę. Ani dziś, ani

jutro, ani za lat kilka zagadnienie to nie będzie dla nas aktualne. Polska w każdym razie musi być przygotowana na odparcie nowej wielkiej ofensywy dyplomatycznej Niemiec”.

Zadługo dyskusja toczy się bez nas. Czas wreszcie przypomnieć rozzuchwałonym politykom niemieckim, że nad Wisłą czuwa straż całego narodu polskiego, dla którego dyplomatyczny termin „rewizja” nie znaczy nic innego, tylko poprostu „wojna”.

upui lampki elektryczne

o 10 procent tańsze

# Widowiska

## TEATR:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcie Chiny  
TEATR KAMERALNY — Medor

TEATR POPULARNY — Hrabina Apaszka  
JAR — Wesoły karnawałek  
MELODRAM —

## KINA

CASINO — Księżna Łowiecka  
CAPITOL: -- Liljanka chce się rozwieść  
MIMOZA —  
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą

LUNA — Wiktorja i jej Huzar

CORSO: Tom Miks

PAN — Człowiek małpa

STYLOWY — Łzy 20-letniej

OSWIATOWY — Dla dor. — Poskromienie

ŁOŚNICZY — dla młodz Tajemniczy obrońca

LUDOWY — Człowiek z tłumy

BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Królowa dancinów

PALACE — Flip i Flap

PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów

SP. ENDID: — 100 metrów miłości

ADRIA — Pat Patochon

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

—10—

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 31 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.40
	Belgia	123.65
	Holandja	358.80
	London	29.57
	Nowy Jork	8.925
	Paryż	34.84
	Praga	26.43
	Szwajcaria	171.90
	Włochy	45.75
	Czerwoniec	4.40

Obrot, dewizami małe tendencja niejednołita — Dolar w obrotach pozagieldowych, — 8,93,1/2 — Rubel złoty 4,655 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.60 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,00
4 proc. poz. inwestycyjna	100,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
6 proc. poz. dolarowa	54,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,75 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	40,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	40,00
10 proc. m. Radomia	43,50
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	34,50

### Akcje:

Bank Polski	90,00
Lilpop	11,25
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza  
Obroty akcjami minimalne.

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar n. najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
BRATERSKA 1/3.

## Przez radjo

Łódź, 1 stycznia 1933 r.

10.00	Nabożeństwo z Krakowa
11.58	Sygnal czasu
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Komunikat meteorologiczny
12.15	Poranek muzyczny
15.10	Komunikat państwowy
15.25	Wiadomości wojskowe
15.35	Urz. kom. PIM
15.50	Muzyka „przyjemna” z płyt
16.00	Program dla młodzieży
16.25	Płyty gramofonowe
17.00	Koncert solistów
17.30	Komunikat dla żegluga i rybaków
17.40	Odczyt
17.55	Program na dzień nast.
18.00	Muzyka lekka
19.00	Rozmaitości
19.20	Wiadomości sportowe
19.25	Słuchowisko
20.00	Arie i pieśni
20.15	Komunikaty
22.40	Feljeton

## ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

# F. Grełkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

## NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

# Ogłoszenie - zrobi swoje

## Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Finsonowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką w zażądaniu za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Miggelstrasse 25-25a.

## KONCESJONOWANY

# DOM HANDLOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Najtanie kupuje się

## obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwarantowanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
„ „ „ „ gienzowy	17 „
„ „ „ „ lakiery	18 „
Kamasze boksowe	17 „
Pantofle damskie boksowe	13,50 „
„ „ „ „ gienzowe	14,50 „
„ „ „ „ lakiery	14,50 „

## ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERKIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

# M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20  
II brzoł i piętro

# Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Wałkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer.

Sensacyjny program

Pierwszy raz w Polsce!

Sensacyjny program

## SCHELDA et HENRI ||| 2 CORNARIS 2

Atrakcyjna orkiestra:

## Elisabeth ANIKOFF ||| 7 JOLLY BOYS

Pierwszy w Łodzi

### AMERYKAŃSKI COCTAIL-BAR

pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wyśmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji.

Ceny niższe

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Cukiernia i pasztecziarnia Grand-Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby.

Kierownik sali: Edward Mitnowski

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości można  
**w Spółce Szewców**  
 PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22  
 Telefon 158-86  
 specjalność: detaliczna sprzedaż skór i towarów na wódek

### Kursy Handlowe I. MANTINBANDA w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 12 Tel 157-91

Według ostatniego rozporządzenia Władzy Szkolnej wykłady na półrocznych kursach w następnym półroczu rozpoczną się 16go stycznia 1933 r. ogólną zbiórką o godzinie 7 wiecz. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 wiecz. kierownik kursów I. MANTINBAND  
**UWAGA!** Przy wykładzie uwzględniony będzie również obowiązujący obecnie wszędzie system uproszczonej buchalterii

### Inż. Karol Fulkierski

Mierniczy Przysięgły i Budowniczy  
 uprawniony

przeniół swe biuro na

ul. Sienkiewicza nr. 13

Telefon 102-15

### Zbiórki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek H. KOLAKOWSKI z Wł. ŻAGLEWSKI — PEŁEK  
 SPRZEDAŻ:

JERZY KOLCZKOWSKI

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 241.

Zakład ogrodniczy

Ceny niskie

KINOTEATR

## STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilńskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękne arcydzieło filmowe produkcji czeskiej p. t.

## „Lzy 20-to letniej”

Wzruszający dramat erotyczny. Realizacji GUSTAWA MACHATY. Twórcy filmu „Eroticon” w rol. gł. Magda MADEROWA, Irena SCHEIBALOWA i L. H. STRUNA

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

### -- Zniżone ceny gwiazdkowe --

utrzymujemy jeszcze do dnia 6 stycznia 1933 r.

mezwyższa cenny wybór

<b>Bielizna stołowa</b>	
Obawy	od 2,95
Szewetki	od 0,30
<b>Bielizna damska</b>	
Koszula dzienna	od 1,78
Koszula nočna	od 3,75
<b>Bielizna męska</b>	
Koszula dzienna	od 2,95
Koszula nočna	od 4,50
Kolnierzyki	od 0,40
Kalesony	od 2,75
<b>Bielizna dziecięca</b>	
Koszulka dziewczęca	od 3,65
Koszulka chłopięca	od 1,70
<b>Chustki do nosa</b>	
Męskie	od 0,30
Damskie	od 0,37
<b>Bielizna pościelowa</b>	
Kapy	od 8,70
Poszewki	od 3,10
Prześcieradła	od 3,65
<b>Pończochy i skarpetki</b>	
Wł. d. ecosę	od 1,85
Jedwabne	od 3,75
Skarpetki	od 1,5
<b>Fartuchy</b>	od ,65

Wielki wybór Towarów Wiewiżewskich.

Wyjątkowa sprzedaż towarów Secunda, Bask i resztek

Polecamy wyroby marki O. K. o nieznannej dotychczas wyżej jakości.

Skuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

## KONSUM

Francuskiego  
 udziela długoletnia nauczy  
 cielka szkół średnich  
 w kompletach i pojedynczo  
 Nawrot 38. m. 3.

### SKLEP

w budce z ogrodem do  
 wydzierżawienia na dogo  
 dnych warunkach.  
 Wiadomość Piotrkowska  
 226 u portjera.

### FIAT,

samochód z budą do roz  
 wożenia towarów, w do  
 brym stanie, tanio, do  
 sprzedania  
 Sienkiewicza 34 m. 53.

### SKLEP

**Kazimierz Zielonko**  
 Al. Kościuszki 37.  
 poleca: pończochy jedwab  
 ne, fildecos, skarpetki mę  
 skie, pończochy dziecięce,  
 reformy, rękawiczki wełna  
 ne, swetry i pończochy. Ce  
 na bardzo przystępna oraz  
 przyjmuje pończochy do  
 reperacji.

SPRZEDAM „DETEFON”  
 używany za 25 zł.  
 Andrzeja 47.  
 M. Donaszewska.

Do sprzedania:

### Samochód - limuzyna

6-cio-cylindrowa marki  
 Chevrolet — Wiadomość  
 Kilińskiego 97.

### Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA H.  
 Telefon 137-43  
 Choroby skórne wenerycz  
 ne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć 9.30—11 rano  
 — 7.30 po poł.

Tow. śpiewacze „Jutrznia”  
 zagubiło kwit kaucyjny  
 Elektr. Ł. Nr. 69135 na zł  
 15 z dnia 28. II. 31 r.

Następny program:

### RON 1914

Początek seansów w soboty  
 niedziele i święta o godzinie  
 3 pp. w dni powszednie o  
 godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa  
 „PHILIPSA”